

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WKŁĘK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII)

CZWARTEK 1 LUTEGO 1951 ROKU

Nr 31

Niezlomna wierność ideałom partii i aktywna postawa—powinny cechować ZMP w walce o socjalistyczną przebudowę wsi

Streszczenie przemówienia sekretarza KC PZPR tow. Romana Zambrowskiego wygłoszonego na krajowej naradzie aktywu wiejskiego ZMP

WARSZAWA (PAP). — W drugim dniu obrad krajowej narady aktywu wiejskiego ZMP wygłosił przemówienie sekretarz KC PZPR tow. Roman Zambrowski. Wstępującemu na mównicę sekretarzowi KC PZPR uczestnicy narady zgotowali serdeczną owację wznosząc okrzyki na cześć Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego Prezydenta Bolesława Bieruta.



...i słabości, abyście najlepiej starali się odpowiedzieć na pytania, co trzeba zrobić i jak trzeba działać.

Nie wolno wam, ogarniętym szlachetnym dążeniem do jak najszerzego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi, zapominać, że ogromną większość naszych chłopów, bo 97 proc. chłopów pracujących, są jawnymi i ukrytymi robotnikami, to indywidually gospodarze. Waszym zadaniem, jako pomocnika partii, jest właśnie w tej wsi indywidualnej przetrząść mosty, po których chłopom łatwiej będzie pójść drogą do socjalistycznej gospodarki, do spółdzielczości produkcyjnej.

Jest to przede wszystkim praca spółdzielczości zaopatrzenia, kontraktacji, praca ośrodków maszynowych — jest to wreszcie ta walka, która się toczy wokół skupu zboża.

Ważne jest, że kontraktacja jest konieczna dla małego i średnio-rolnego chłopca. Teraz nawet za każdą kontraktowaną sztukę małorolny chłop otrzyma o 5 proc. wyższą cenę, niż za niekontraktowaną sztukę.

Ważne jest, że kontraktacja jest konieczna dla małego i średnio-rolnego chłopca. Teraz nawet za każdą kontraktowaną sztukę małorolny chłop otrzyma o 5 proc. wyższą cenę, niż za niekontraktowaną sztukę.

Ważne jest, że kontraktacja jest konieczna dla małego i średnio-rolnego chłopca. Teraz nawet za każdą kontraktowaną sztukę małorolny chłop otrzyma o 5 proc. wyższą cenę, niż za niekontraktowaną sztukę.

Ważne jest, że kontraktacja jest konieczna dla małego i średnio-rolnego chłopca. Teraz nawet za każdą kontraktowaną sztukę małorolny chłop otrzyma o 5 proc. wyższą cenę, niż za niekontraktowaną sztukę.

Ważne jest, że kontraktacja jest konieczna dla małego i średnio-rolnego chłopca. Teraz nawet za każdą kontraktowaną sztukę małorolny chłop otrzyma o 5 proc. wyższą cenę, niż za niekontraktowaną sztukę.

Ważne jest, że kontraktacja jest konieczna dla małego i średnio-rolnego chłopca. Teraz nawet za każdą kontraktowaną sztukę małorolny chłop otrzyma o 5 proc. wyższą cenę, niż za niekontraktowaną sztukę.

sta kontraktacji. To jest zdaje się jasne.

A jeśli my nie dbamy o kontraktację trzody u małorolnego, jeśli my nie przekonujemy go dla tej sprawy, to wtedy wytwarza się taka sytuacja, że kulał kontraktuje i ma z tego korzyść, a małorolny często nie korzysta z dobrodziejstw kontraktacji.

Przejawiać coraz większą aktywność w przekonywaniu swoich ojców do spółdzielczości produkcyjnej. Słusznie postępujcie, ale po to, aby skutecznie przekonywać, trzeba samemu dobrze znać sprawę.

Trzeba, abyście sięgnęli do tej młodzieży, która jest już w spółdzielniach, do lepszych i najbardziej uświadomionych i żeby oni wam, jako agitatorzy pomagali przy podniesieniu poziomu młodzieży we wsiach jeszcze nieorganizowanych.

Trzeba, abyście zrozumieli, że każdy typ spółdzielni produkcyjnej, pierwszy, drugi, czy trzeci — to są ogniska socjalistycznego rozwoju na wsi, to zaczątki socjalistycznego gospodarstwa rolnego.

Trzeba, abyście nie mieli żadnych tendencji do narzucania wyższych typów spółdzielczości, bardziej wam odpowiadających tym, którzy chcą niższych typów.

Trzeba, abyście się wyzybili całkowicie takiego stawiania sprawy.

że chłop, który jeszcze nie zdecydował się na wejście do spółdzielni produkcyjnej jest wrogiem spółdzielczości produkcyjnej. Nawet tutaj, z tej trybuny, jedna towarzysząca mówiła wczoraj o wypadku, że jeszcze pół roku temu pewien chłop był wrogiem spółdzielczości produkcyjnej, a teraz syn czy córka przekonał go i jest w spółdzielni i nawet bardzo pomaga. Jak to się stało, że w ciągu pół roku taka zmiana nastąpiła?

(Dokończenie na str. 2)



We Frankfurcie nad Odrą odbyła się wielka manifestacja polsko-niemiecka na rzecz pokoju i wieczystej przyjaźni między obu narodami. Na zdjęciu: ludność niemiecka, ustawiona w szpal, serdecznie wita i manifestuje na cześć gości polskich.

Nowe instytuty rolnicze w Polsce

Uchwała Prezydium Rządu RP

WARSZAWA (PAP). Prezydium Rządu powzięło na ostatnim posiedzeniu uchwałę w sprawie reorganizacji nauki rolniczej. Reorganizacja przewiduje powołanie do życia szeregu specjalnych instytutów naukowo-badawczych, które obejmowałyby swą działalnością zagadnienia naukowe poszczególnych dziedzin rolnictwa. Powstanie też Centralny Instytut Rolniczy, który będzie naczelną instytucją naukowo-badawczą, nadzorczą w stosunku do instytutów specjalnych. Centralny Instytut Rolniczy i instytuty specjalne powstaną w wyniku reorganizacji istniejącego dotąd Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego. Na mocy decyzji Prezydium Rza-

du obok powstałych już w r. 1950 instytutów, a więc: Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa, Instytutu Zootechniki, Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa i Instytutu Ekonomiki Rolnej, powstaną obecnie cztery nowe instytuty, a mianowicie: 1) Hodowli i Aklimatyzacji Roslin, 2) Sadownictwa, 3) Ochrony Roslin i 4) Rybactwa Śródlądowego.

Reorganizacja nauki rolniczej zapewni jej wielkie możliwości rozwoju w ścisłym powiązaniu z praktyką rolniczą i w oparciu o przodującą agrobiologię radziecką. Nauka rolnicza przyczyni się do zwiększenia i polepszenia produkcji rolniczej, współdziałając czynnie w przebudowie ustroju rolnego w Polsce.

Dobrosąsiedzkie stosunki z Polską

warunkiem szczęśliwej przyszłości i dobrobytu Niemiec

Przemówienie premiera Grotewohla na posiedzeniu Izby Ludowej NRD

BERLIN (PAP). — We wtorek po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na porządku dziennym znajdowało się oświadczenie rządowe premiera Otto Grotewohla w sprawie wprowadzenia w życie propozycji rządu NRD odnośnie utworzenia ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej.

Na wstępie swego przemówienia premier Grotewohl oświadczył, że z trybuny Izby Ludowej udzielił odpowiedzi na deklarację Adenauera, który odrzucił propozycję, mającą na celu zjednoczenie Niemiec.

W dniu 1 grudnia 1950 roku — stwierdził mowa — przekazałem Adenauerowi pismo, zawierające propozycję utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej, w skład której weszliby — na zasadzie paritetu — przedstawiciele NRD oraz Niemiec Zachodnich.

Pan Adenauer kwestionował jednak — powiedział Grotewohl — nasze prawo do występowania w obrocie jednoci Niemiec. Lecz oddźwięk, jaki słowa nasze znajdują w najszerszych warstwach narodu — do-

wódzi, że rząd NRD miał pełne prawo przemawiania w imieniu całego narodu niemieckiego. Natomiast stanowisko Adenauera było sprzeczne z wolą całego narodu niemieckiego.

Nawiązując do ataków Adenauera przeciwko granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie, Grotewohl za cytował uchwały poczdamskie, w których rządy USA, Wielkiej Brytanii, ZSRR — a następnie również Francji ustaliły granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie. Fakt ten został później potwierdzony przez wszystkie cztery mocarstwa. Potwierdzenie to znalazło wyraz w jednomyślnym powziętym postanowieniu, dotyczącym repatriacji Niemców z ziem, znajdujących się na wschód od Odry i Nysy.

Premier Grotewohl w zakończeniu swego przemówienia wskazywał na to, że życzeniem całego narodu niemieckiego jest rozpoczęcie rozmów przy okrągłym stole między Niemcami z NRD a Niemcami z Trójzmi. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważa, że zachowanie pokoju, zawarcie traktatu pokojowego, zjednoczenie Niemiec i wycofanie wojsk okupacyjnych — wszystkie te problemy zależne są przede wszystkim od porozumienia między samymi Niemcami.

Rząd NRD jest zdecydowany, mimo stanowiska Adenauera, kontynuować swe wysiłki, by doprowadzić do porozumienia.

Zwracam się do Izby Ludowej — powiedział Grotewohl — której głos jest wyrazem woli całego narodu niemieckiego, by rozważyła wyżej przedstawione problemy i by postanowiła, jakie kroki należy podjąć w celu przywrócenia jednoci Niemiec i w celu utrwalenia pokoju.

BERLIN (PAP). — Po przemówieniu premiera Grotewohla odbyła się narada poszczególnych frakcji poselskich. Następnie Izba Ludowa uchwaliła apel do Bundestagu (parlament) w Bonn w sprawie utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej.

Po zniesieniu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

Cały kraj solidaryzuje się ze stanowiskiem Rządu RP

Cały kraj solidaryzuje się ze stanowiskiem Rządu RP

Zniesienie tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich wywołało niezwykły żywioł oddźwięk w całym kraju. W miastach i miasteczkach, w osadach i wsiach, społeczeństwo polskie manifestuje entuzjastycznie swoje uznanie i głęboką wdzięczność dla Rządu Ludowego, którego służąca polityka wzmacnia potęgę naszej ojczyzny i służy niezłomnie dziełu utrwalenia pokoju.

Równocześnie w licznych rezolucjach, uchwałach i wypowiedziach znajduje wyraz oburzenie całego narodu na politykę Watykanu, opartą na niechęci do Polski Ludowej, na politykę neohitlerowskich odwetowców i amerykańskich podlegaczy wojennych.

Szczególnie gorąco wyraża swą wdzięczność Rządowi Ludowemu za decyzję, która umożliwiła wybór w karyzmy kapitułnych, społeczeństwo Ziemi Zachodnich. Wic kolejarzy stacji WROCLAW — Odra raz po raz przerywany był entuzjastycznymi okrzykami: „Niech żyje Prezydent Bierut!”, „Niech żyje Rząd Polski Ludowej!”, „Niech żyje przyjaźń między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną, które łączy granicą pokoju na Odrze i Nysie!”.

Na wiecu w stożni rzecznej „Zacisze” we WROCLAWIE robotnicy mówili o wielkim znaczeniu oświadczenia rządu, znoszącego stan tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. „My waleczymy o Plan 6-letni — stwierdził z mocą przewodownik pracy Sciwiarski, — przyspieszamy tempo pracy, usprawniamy metody produkcji, wysoko przekraczamy normy i nie pozwolimy, aby nam przeszkadzano w naszym pokojowym budownictwie. Naszego marszu do lepszego jutra nie zahamują rewizjonistyczne ślipy, którym patronuje Watykan. Ślipy graniczne na Odrze i Nysie stały białe raz na zawsze. Będzie-

my gospodarować jak przystało prawym gospodarzom tych ziem, a w parafiach rządzić będą stali, polscy proboszczowie”.

Takie samo stanowisko zajmują mieszkańcy SZCZECINA, GDAŃSKA, OLSZTYNA, ZIELONEJ GÓRY, mieszkańcy miast i miasteczek, gmin i gromad Ziemi Zachodnich, które zagospodarowały swą ofiarną pracą.

Młodzież akademicka SZCZECINA, w licznych wypowiedziach na masówkach w wyższych uczelniach, manifestowała swą aprobatę decyzji Rządu Ludowego. Uchwalone przez młodzież akademicką Szczecina rezolucje wyrażają głęboką radość z podpisania aktu o wytyczeniu granicy między Polską a Niemcami, a za razem witają zniesienie stanu tymczasowości.

Księża i działacze „Caritas” witają doniosłą uchwałę

Decyzję Rządu RP, kładącą kres tymczasowości w administracji kościelnej Ziemi Zachodnich powitali z największą radością księża oraz działacze katolickiej woj. łódzkiego, zebrani w dniu onegdajszym w Łodzi na konferencji wojewódzkiej „Caritas”.

Po referacie ks. dziekana LITEWIKI uczestniczący w naradzie księża i aktywiści „Caritas” podkreślali w licznych wypowiedziach wielkie znaczenie mianowania stałych ordynariuszy diecezji na Ziemiach Zachodnich.

On. KOTNOWSKI z Zarządu „Caritas” w Piotrkowie oświadczył: „Dobrze się stało, że zniesiono dotychczasowy stan tymczasowości w administracji kościelnej Ziemi Zachodnich. Na ziemiach tych my, którzy

skiej depezę, w której m. in. czytamy: „My, księża katolicki, zakonnicy, siostry zakonne i działacze katolicki, zebrani na konferencji wojewódzkiej „Caritas” w dniu 30 stycznia 1951 r., wyrażamy naszą radość i uznanie dla decyzji Rządu, która kładzie kres tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.”

Stwierdzamy, że ta uchwała Rządu jest nowym wkładem do dzieła utrwalenia pokoju na całym świecie oraz stanowi dokument wielkiej doniosłości dla kościoła katolickiego i wiernych, jak również wzmacnia pozycję na szczeblu kraju, wyrażając brzoń z ręk elementów rewizjonistycznych w Niemczech Zachodnich, dążących do rozpętania nowej zawieruchy wojennej.

Rząd nasz, który konsekwentnie występuje jako obrońca sprawy pokoju — wyrazem czego jest ustawa sejmowa o obronie pokoju, jak również historyczny akt z dnia 27 stycznia 1951 r., wtyczający ostateczną granicę na Odrze i Nysie — cieszy się prawdziwym zaufaniem patriotów i katolików polskich.

Wojna niesie zagładę milionom ludzi, niesie cierpienia i nędzę całej ludzkości i jest sprzeczna z katolickim sumieniem i moralnością.

Niech żyje wieczny pokój na całym świecie!”

(Dalszy ciąg na str. 2)

Z całego świata

— HELSINKI. Rząd fiński powziął uchwałę w sprawie dalszej wyższej cen. Podrożeją m. in. o 44 proc. wyroby miedziane, kawa podrożeje o 40 proc.

— ATENY. Ilość zarejestrowanych w Grecji bezrobotnych sięgala jeszcze w listopadzie ub. roku 28,2 proc. ogółu zatrudnionych. Do dziś ilość ta znacznie wzrosła o zwolnionych z pracy robotników przemysłowych; włókienniczego, spożywczego i chemicznego.

— NORYMBERGA. Robotnicy wielkich przedsiębiorstw w Norymberdze postanowili utworzyć komitety akcji przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Do zadań komitetów tych należeć m. in. będzie przeciwdziałanie wykonywaniu zamówień wojennych.

Po zniesieniu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

Spółeczeństwo Łodzi i województwa solidaryzuje się z uchwałą Rządu Ludowego

Tomaszów Mazowiecki

Zniesienie tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich z radością i uznaniem przyjęte zostało przez całe społeczeństwo tomaszowskie.

KAZIMIERZ KARWIŃSKI z Wilanowa oświadcza: „uwaga, że nasz Rząd Ludowy postąpił słusznie, znosząc stan tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Przecież przykro o tym mówić, ale postępowanie Watykanu, to woda na młyn dla faszystów z Zachodnich Niemiec. Był już najwyższy czas, aby te „tymczasowości“ zlikwidować, tym bardziej, że nasza granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju między nami, a Niemiec — Republiką Demokratyczną“.

ANTONI POCHYŁO z TWŚS stwierdza: „nie po to żołnierze radzieccy i polscy zrosili swą krewią Dol-

ny Śląsk i Zachodnie Pomorze, aby dziś usłużyli pachołkowie kapitalistów z Wall Street wysuwaliby swoje żądania rewizjonistyczne pod adresem naszych ziem. Wspólnie z nie miecką klasą robotniczą będziemy utrzymywać pokój i nie pozwolimy, aby Watykan i adenaerowscy faszyci go maciali.“

Piotrków

Spółeczeństwo Piotrkowa z uznaniem przyjęło wiadomość o decyzji Rządu RP w sprawie zniesienia tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Robotnik placowy z buty „Kara“, Władysław Lebelt, stwierdza: „Zarówno ja, jak i moi współtowarzysze pracy — wierzący katolicy, powitaliśmy z największym zadowoleniem decyzję Rządu. Spotkała się ona z

uznaniem wszystkich uczciwych katolików.“

Adwokat JERZY OSIŃSKI, oświadcza: „Zniesienie tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich jest wyrazem woli szerokiego rzesz ludności katolickiej.“

Radomsko

Mieszkańcy Radomska gorąco powitali oświadczenie Rządu o stabilizacji życia kościelnego na przastarych obszarach piastowskich.

Przedstawiciele inteligencji mówią:

Jako katolik i Polak zawsze pragnęłam ustanowienia trwałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, zgodnie z prawem kanonicznym i polską racją stanu. Mam nadzieję, że ostatnie zarządzenie Rządu Rzeczypospolitej w tej sprawie rozwiąże do niezmiernie ważnego i trudnego zagadnienia zarówno z punktu widzenia państwa jak i Kościoła.

Łódź, 30. I. 1951.

Dr WITOLD OSTROWSKI
Lektor anglistyki Uniw. Łódzkiego

Utrzymanie tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich leżało w interesie Watykanu, jauny i skrytych urogów Polski Ludowej. Ta „tymczasowość“ jako atutem swoim ludzi i ludzi zdezorientowanych i zblakanych ludzi, gdzie się tylko dało. Likwidacja nienormalnego stanu przez Rząd RP wytrąca obecnie broń z ręki reakcyjnego kleru niemieckiego i staje się aktem o dużej doniosłości w dzisiejszej walce narodów o pokój. Podobnie jak masy robotnicze i chłopskie kraju, ja, pisarz, przyjąłem oświadczenie Rządu o zniesieniu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich z uczuciem głębokiej satysfakcji. Śledząc urogą politykę Watykanu wobec naszej Ojczyzny oczekiwałem tego kroku już od STANISŁAW PIĘTAK

członek Zarządu Gł. Zic. Literatów

Truman żąda od Plevena przyspieszenia faszycacji Francji

NOWY JORK (PAP) — W poniedziałek po południu rozpoczęły się w Waszyngtonie rozmowy premiera francuskiego Rene Plevena z prezydentem Trumanem.

Jak wynika z głosów prasy amerykańskiej, głównym tematem rozmów Plevena w Waszyngtonie jest sprawa wzmocnienia interwencji amerykańskiej przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu w Vietnamie.

Pleven jest oczywiście gotów spełnić wszystkie żądania amerykańskich kół rządzących jeśli chodzi o poparcie agresywnej polityki tych kół czy to na Dalekim Wschodzie, czy w innych częściach świata.

Prasa amerykańska stwierdza, że Truman żądał od Plevena „wzmocnienia wysiłku zbrojowego Francji“. Domaga się obciążenia budżetu francuskiego dalszymi jeszcze

kredytami na rozbudowę armii, oczywiście kosztem drastycznej redukcji wydatków na ubezpieczenia społeczne, jak również wprowadzenia we Francji ustawodawstwa ograniczającego w jeszcze większym stopniu prawa organizacji robotniczych i demokratycznych.

Zaloga ZPDz im. Plater podejmuje współzawodnictwo na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet

Przed kilku dniami kobiety łódzkie, robotnice z ZPO im. Więckowskiego oraz z Wytwórni Monopolu Tytoniowego rzuciły hasło współzawodnictwa dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet, 8 marca — święta kobiet pracujących całego świata, porwała do wyteżonej walki o szybsze wykonanie planów, o zwiększenie wydajności, o podniesienie kultury i higieny miejsca pracy.

Onegdaj przystąpiła do współzawodnictwa na cześć 8 marca zaloga Zakładów Przemysłu Dzwierskiego im. Emilii Plater. Na uroczystym zebraniu zgromadziły się wszystkie robotnice z ramnej zmiany. Przemówienie przewodniczącej rady kobiecej, tow. Lupińskiej, przerywane było okrzykami i oklaskami na cześć chorążego pokoju, towarzysza STALINA oraz towarzysza BIERUTA.

Abym przed terminem wykonać swe plany produkcyjne, robotnice Zakładów im. Emilii Plater zadokowały wiele zobowiązań, które zgromadzeni na sali przyjmowali hu cznymi oklaskami. Dziewiarzka, Maria Wojtalczyk, postanowiła doszkolić 8 koleżanek, nie wykonujących bez Irena Scigalska wraz z całym zespołem rozpocznie pracę systemem potokowym, co przyniesie zakładom

niemałe oszczędności. W imieniu kobiet z krojowni, ob. Leokadia Pawlak zobowiązała się przepracować do datkowo jedną godzinę na odbudowę Warszawy.

— Zespół młodzieżowy — melduje ZMP-owiec Marian Mantusz — podnieśnie swą wydajność o 4 procent.

Etykietażka, Leodia Małecka, na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet zastosowała oszczędne etykietywanie, które obniży koszty własnej produkcji. Kobiety z oddziału „C“ podniosły jakość produkcji. Brakarka Podgórska zobowiązała się w imieniu wszystkich brakarek podnieść o 10 proc. jakość wyrobów.

Kobiety Zakładów im. Emilii Plater postanowiły wysłać list do Prezydenta RP, towarzysza Bieruta, aby zapewnić go, że robotnice łódzkie wykonają przed terminem drugi rok Planu 6-letniego.

W rezolucji, podjętej na zebraniu, czytamy: „Odpowiadając podległym wojennym włączamy się do współzawodnictwa na cześć 8 marca i zobowiązujemy się plany za pierwszy kwartał 1951 roku wykonać na trzy dni przed terminem. Przyrzekamy walczyć nieugięcie o

pokój pod przewodnictwem bohater skiego Związku Radzieckiego i chorążego pokoju — Józefa STALINA.

ZALOGA ZPDz IM. EMILII PLATER WEZWAŁA DO WSPÓLZAWODNICWA WSZYSTKIE ZAŁOGY PRZEMYSŁU DZWIERSKIEGO.

Armia Ludowa utrzymuje niezmiennie inicjatywę w swoich rękach „Krasnaja Zwiezda“ o działaniach wojennych w Korei

MOSKWA (PAP) — Wtorkowy przegląd działań wojennych w Korei, ogłoszony na łamach dziennika „Krasnaja Zwiezda“, poświęcony jest dalszym skutecznym operacjom koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich w walce z interwentami amerykańskimi.

Oddziały koreańskiej armii ludowej wraz z ochotnikami chińskimi — czytamy m. in. w przeglądzie — za-

dają nieprzyjacielowi poważne cioty na wszystkich odcinkach frontu. W ciągu ostatnich dwóch tygodni dowództwo amerykańskie dokonywało bezskutecznych prób odebrania inicjatywy bojowej z rąk wojsk ludowych. W tym celu wojska amerykańskie, operując się na wygodnych pozycjach obronnych w górzystej strefie, przechodziły niejednokrotnie do kontrataków. Walki miały zacięły charakter.

Na zachodnim odcinku frontu oddziały amerykańskie dokonały niedawno silnego przeciwnatarcia w kierunku jednej z dróg, prowadzących do Seulu. W przeciwnatarciu tym uczestniczyły poważne siły piechoty, wspierane przez czołgi i artylerię.

Jednakże oddziały armii ludowej odpowiedziały zorganizowanym ogniem i same przeszły do ataku. W wyniku zaciętej bitwy, która rozegrała się w odległości 22 km na południe od Seulu, wojska amerykańskie — jak donosiło radio londyńskie — poniosły wielkie straty i musiały wycofać się na południe.

Za pomocą swych kontrataków na różnych odcinkach frontu, dowództwo amerykańskie zamierzało odzyskać utracony poprzecznie teren. Próby te okazały się jednak daremne i doprowadziły jedynie do nowych strat wojsk amerykańskich. Jeszcze większe straty ponoszą oddziały satelitów USA, zmuszane przez Amerykanów do walki na najbardziej zagrożonych odcinkach.

W ciągu ostatnich dni zaktywizowały się również operacje lotnictwa obu stron. Lotnictwo amerykańskie kontynuuje barbarzyńskie bombardowanie i ostrzeliwanie spokojnych miast i wsi koreańskich.

Lotnicy koreańskiej armii ludowej udzielają efektywnego poparcia wojskom lądowym i zadają nieprzyjacielowi dotkliwe cioty.

Lotnictwo amerykańskie ponosi też niemałe straty od ognia koreańskiej artylerii przeciwlotniczej.

Wielką pomoc oddziałom armii ludowej okazują partyzanci, napadając na kolumny nieprzyjaciela, urządzając zasadzki, dokonując wypadów przeciwko sztabom i różnym w stylucjom na zapleczu nieprzyjaciela.

Mimo doznanej klęski, dowództwo amerykańskie usiłuje przedstawić sytuację swych wojsk jako „normalną“. Mac Arthur oświadczył na konferencji prasowej, że „wszystko jest w porządku“.

Fakty zadają jednak klam temu twierdzeniu. Rzeczywista sytuacja znajduje też wyraz w dalszym upadku ducha bojowego żołnierzy amerykańskich i w przeprowadzeniu zmian na stanowiskach dowódców 2, 7 i 24 dywizji amerykańskiej.

Klęski Francuzów w Vietnamie

PEKIN (PAP) — Wietnamska Agencja Informacyjna ogłosiła komunikat, w którym podsumowuje wyniki walk armii ludowej przeciwko francuskiemu korpusowi ekspedycyjnemu.

Komunikat stwierdza, że w ciągu grudnia ub. r. zostało zniszczonych 11 fortów francuskich, a z 3 innych fortów położonych w rejonie Rzeki Czerwonej oddziały francuskie zostały wyparte.

Lokalne oddziały wojsk ludowych zniszczyły w czasie od 19 grudnia ub. r. do 19 stycznia b. r. 33 forty w tyłach wroga na północ od Hanoi w prowincjach Vin-len, Bak-nin, Bak-jang.

Zgon

prof. dr. H. Raabego

LUBLIN (PAP) — W dniu 28 stycznia br. zmarł w Lublinie przeżywszy lat 68 prof. dr. Henryk Raabe. Zmarły, w okresie 1945-46 r. był ambasadorem RP w Moskwie. Był również posłem do Krajowej Rady Narodowej, a następnie do Sejmu Ustawodawczego RP.

Prof. Henryk Raabe wykładał ostatnio proto-zoologię na Uniwersytecie Warszawskim.

Na marginesie

Marzące trupy

„Literaturna Gazieta“ zamieszcza obszerny artykuł pisma przewodniczącego Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju, znanego pisarza, Mikołaja Tichonowa, pt. „Marzące trupy“.

Autor pisał, że wieści o rokowaniach Eisenhowera z bonnskimi marionetkami, o tajnych pertraktacjach amerykańskiego wysokiego komisarza w Niemczech Zachodnich, Mac Cloy'a i amerykańskiego generała Pace z hitlerowskim generałem Heusingerem, dodała otuchy nie tylko oficerom byłej Rzeczypospolitej i esesowcom, lecz rozpalila również wyobraźnię takich mumi historycznych, jak Manstein, Rundstedt, Guderian. Jednakże nie zanosi się na to, by ziszcilo się ich marzenie: przegalopować z nowym szefem na czele, biutuczonym wodzem na papierze — Eisenhowerem, przed frontem zgłuszonych trupów — pulków nowej armii hitlerowskiej. Wyrachowani i cyniczni jaksi stawiają już na innych, młodszych niedobitków hitlerowskich: na byłego dowódcę dywizji generał-leitnanta Kurta Saengera, na byłego dowódcę dywizji czołgowej, generał-majora Fritza Bayerleina, na byłego szefa sztabu armii Rommla, generał-leitnanta Speidla, na dowódcę specjalnej dywizji czołgowej armii Guderiana, generała von Schueerina, na byłego szefa wydziału operacyjnego sztabu generalnego Wehrmachtu, generała Heusingera i innych.

Chytrzy jaksi wybrali ich bynajmniej nie dlatego, że generowanie ci go tawi są pójść na każdą awanturę na rozkaz USA. Nie, kryje się tu coś innego! Chodzi o to, że na samą zmianę o gen. Rundstedt, o Mansteinie i Guderianie, w pamięci wszystkich ludzi staje ich reputacja i ich oblicza, ozdobione siłami i guzami, którymi tak szczerze wynagrodzeni zostali na froncie radziecko-niemieckim.

Nie jest wykluczone, że generał Eisenhower przyjmie tytuł „führera Wehrmachtu“. Nie zapomni on jednak powścią, jakie zgotował mu Paryż i Londyn. Dalekie było ono od triumfalnego wjazdu. Również i naród niemiecki przyjął go nie z radością zachwytu. Na rdył potrafił dostrzec w Speidlu i Heusingerze „nowe wydanie“ Mansteinia i Jodla.

Na zakończenie autor stwierdza, że żywe trupy mogą się nadawać na służbę podległości wojennych, ale żywe narody nie będą ginąć w interesach światowych kramarzy, w imię ich krwawych syków.

Położyć kres trumanowskiej awanturze w Korei

Delegaci Burmy, Hindustanu, Egiptu i Syrii odmawiają poparcia dla rezolucji USA

NOWY JORK (PAP) — 29 stycznia rano odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ, poświęcone dalszej dyskusji nad kwestią koreańską. Grupa krajów arabskich i azjatyckich przedstawiła zredagowany na nowo projekt swej propozycji w sprawie zwolnienia konferencji 7-miu mocarstw w celu znalezienia podstawy uregulowania kwestii koreańskiej.

Jako pierwszy przemawiał przedstawiciel Libanu — Malik — wnosząc oficjalnie poprawkę do projektu amerykańskiego.

Z kolei przemawiał przedstawiciel Burmy — Barrington, oświadczaając, że Burma nie może poprzeć amerykańskiego projektu rezolucji. Zdaniem delegacji Burmy, uznanie rządu Chińskiej Republiki Ludowej za „agresora“ byłoby nadmiernym uproszczeniem sprawy. Rząd chiński okazał gotowość nawiazania rokowań.

Delegaci, którzy popierają projekt amerykański, dają widocznie do tego, by „zatrzasnąć drzwi“ na drodze do rokowań.

Przedstawiciel Hindustanu — Rau, omówił różne krytyczne uwagi, jakie padły podczas obrad Komisji w stosunku do projektu krajów azjatyckich i arabskich. Rau zwrócił uwagę, że wobec twierdzeń, iż projekt nie gwarantuje jakoby pierwszeństwa żądaniu zakończenia działań wojennych, wprowadzone zostały doń odpowiednie zmiany.

Przesłuchany w charakterze świadka dyrektor PGR, Ludwik Kazalski, który w 1947 r. pełnił funkcję dyrektora okręgu PNZ Wrocław, wskazał na szereg faktów sabażowniczych gospodarki oskarżonych. Stwierdził on m. in., że Centralny Zarząd PNZ przesłał do majątków położonych w okręgu wrocławskim zarządzenie, aby do konalony one likwidacji trzody chlewniej. Trzoda chlewna miała być sprze-dana, mimo istnienia podstaw do prowadzenia dalszej hodowli.

Zeznania św. Kazalskiego potwierdził dyrektor jednego z zespołów PGR, b. robotnik rolny w PNZ — Mieczysław Aksimonek.

Świadkowie: Józef Herman, Piotr Małęczyn, Wacław Nastawski i Jerzy Binzer przedstawili sądowi szereg niezbędnych dowodów, z których wynika, że oskarżeni celowo prowadzili gospodarkę rabunkową na terenie majątków PNZ.

wał do porozumienia i podkreślił, że projekt amerykański nie przyczynia się do rozwiązania sprawy. Projekt amerykański nie tylko nie reguluje konfliktu koreańskiego, lecz grozi rozszerzeniem wojny. Syria nie poprze żadnej podobnej propozycji.

Banda sabotażystów z PNZ hamowała rozwój gospodarstw państwowych

Orzeczenie biegłych w procesie b. obszarników

WARSZAWA (PAP) — 30 bm. — w szóstym dniu rozprawy przeciwko grupie b. obszarników odpowiedzialnych za szpiegostwo i sabotaż gospodarczy w Państwowych Nieruchomościach Ziemiach — sąd zakończył przesłuchanie świadków oraz wysłuchał orzeczenia biegłych, którzy stwierdzili, że szkodnicza działalność oskarżonych zajmujących naczelną stanowiska w Państwowych Nieruchomościach Ziemiach zahamowała we wszystkich dziedzinach

Następnie sąd wysłuchał orzeczenia biegłych. Orzeczenie to, złożone w imieniu zespołu biegłych przez inż. Lichowiejskiego, wykazało na podstawie bogatego materiału, że sabotażowa grupa b. obszarników w Zarządzie Centralnym PNZ świadomie dążyła do zahamowania we wszystkich dziedzinach rozwoju gospodarstw państwowych, przez co m. in. stworzyła bogactwo wiejskim możliwości spekulacji.

Biegli zanalizowali w swoim orzeczeniu zagadnienie kadr w PNZ, z czego wynika, że sabotażowa grupa b. obszarników w Zarządzie Centralnym PNZ świadomie dążyła do zahamowania we wszystkich dziedzinach rozwoju gospodarstw państwowych, przez co m. in. stworzyła bogactwo wiejskim możliwości spekulacji.

Biegli zanalizowali w swoim orzeczeniu zagadnienie kadr w PNZ, z czego wynika, że sabotażowa grupa b. obszarników w Zarządzie Centralnym PNZ świadomie dążyła do zahamowania we wszystkich dziedzinach rozwoju gospodarstw państwowych, przez co m. in. stworzyła bogactwo wiejskim możliwości spekulacji.

Marian Kuliński

Sekretarz Kł. PZPR

Pełne wykonanie baz akordowych podstawa realizacji planów produkcyjnych

Drugi rok Planu 6-letniego rozpoczęliśmy walką o dalszy wzrost produkcji naszego przemysłu, o zmniejszenie kosztów własnych produkowanych towarów, a więc o oszczędność, planową gospodarkę.

Realizację tych zadań opieramy musimy w pierwszym rzędzie na bazie systematycznego wzrostu wydajności pracy, która zwłaszcza w naszym przemyśle włókienniczym jest jeszcze ciągle niedostateczna.

Słaba wydajność powoduje niskie wykonanie norm, które zwłaszcza w branży przemysłu bawełnianego, niejednokrotnie jest główną przyczyną niewykonania miesięcznych planów produkcyjnych.

Analizując wykonanie planu produkcji za pierwszą połowę stycznia r. b. znajdujemy, w osiąganych cyfrach produkcyjnych najdobitniejsze potwierdzenie tej prawdy. ZPB im. Harna ma wykonał plan w tkalni za 15 dni stycznia zaledwie w 66,8 proc., Zakłady im. Marchlewskiego w 81,7 proc., Zakłady im. generała Waltera w 75,4 proc. Jeśli uprzytomimy sobie, że w Zakładach im. Harna ponad 83 proc. robotników nie wykonuje swych norm, w Zakładach Marchlewskiego około 80 proc., w Zakładach im. generała Waltera podobnie — to mamy już przyczynę niskiego wykonania planu za I połowę stycznia r. b.

Srednie wykonanie norm w tkalniach wymienionych zakładów waha się w granicach 77 proc. — 82 proc., to znaczy, że miesięcznie zakłady te tracą około 20 proc. swojej produkcji, którą mogłyby uzyskać gdyby wykonanie norm osiągnęło 100 proc.

A są przecież w Łodzi zakłady, które wykazują 100 proc. wydajność. Zakłady im. Okrzei plan za 15 dni stycznia wykonały w 100,3 proc., Zakłady im. Dzierżyńskiego — w 100,4 proc., Zakłady im. Róży Luksemburg w 102,2 proc., Zakłady im. Bytomskiej — 104,4 proc. Srednie wykonanie norm w tkalniach tych zakładów wynosi od 97 proc. do 101,5 proc.

A więc pełne osiągnięcie i przekroczenie 100 proc. sredniego wykonania norm jest możliwe. Potwierdzenie tego mamy zresztą na

Zapomniane kombinezony

Niedawno zauważyłem w dziale szwalni Zakładów „Arbest” kilkadziesiąt gotowych kombinezonów bawełnianych, a w skrajnym stos pakowania sznurów azbestowych, leżących tu już od września 1950 r.

Nikt się nimi do tego czasu nie zainteresował. Czyżby nasza produkcja nie była nikomu potrzebna? Apełuję do odpowiednich czynników o zabranie głosu w tej sprawie i zapytać, jak długo może pozostawać to war na sali na skutek czyjegóż niedopatrzności?

J. Kęłbowska

„Arbest”

Karygodne marnotrawstwo sprzętu inwestycyjnego

Zakłady nasze otrzymują raz po raz nowy sprzęt maszynowy. Nadejście każdej takiej partii sprzętu przyczynia sporo kłopotów zarządce oddziału transportowego. Sprawia je brak odpowiednich dźwignów, jak również niedostateczna ilość robotników transportowych. Głównym jednak utrudnieniem jest to, że nikt nie wie, dla jakiego oddziału maszyny są przeznaczone i gdzie należy je złożyć. Powiadomiony o tym kierownik działu inwestycji odpowiadał krótko: „Przesyłki inwestycyjne mnie nie obchodzą”.

Wyłania się zatem pytanie, do ko-

go należy ta sprawa i kto będzie płacił koszty osiowego za to niedbalstwo?

Po wielu bezowocnych rozmowach, kierownictwo naszego zakładu znalazło iscie „salomonowe” rozwiązanie. Złożono mianowicie maszyny na ziemi obok butli z kwasem. Jasne jest, że ulegają one niszczeniu pod gołym niebem, na deszczu i śniegu.

Podkreślić należy, że na naszym terenie przy torze kolejowym leżą również porzucane inne materiały inwestycyjne, jak rury żelazne itp. Tego rodzaju marnotrawstwo jest karygodne.

Wyda się konieczne, ażeby ktoś wreszcie zainteresował się sprzętem inwestycyjnym i doprowadził do zmagazynowania go w odpowiednich pomieszczeniach, lub też ukroił szkody praktyki odpowiedzialnych za ten stan rzeczy.

Jadwiga Łukowska

ZPB im. Marchlewskiego

Nieporządki w świetlicy

Łódzkie Zakłady Przemysłu Gumowego posiadają świetlicę, służącą zarazem za pomieszczenie dla stołówki. Po wejściu do tej stołówki odnosi się wrażenie, że nie była ona sprzątną co najmniej od pół roku. Sala ta bardziej jest podobna do wielkiego śmietnika, niż do lokalu świetlicy.

Interpelowany w tej sprawie kierownik świetlicy tłumaczył owo zaniedbanie brakiem sprzątaczek. Liga Kobiet i ZMP miały zająć się zaprowadzeniem tam porządku, ale wszystko to skończyło się na postanowieniach i obietnicach. Ciekawe jest, jak długo rada zakładowa ma zamiar zachowywać w tym względzie „wyniosłe milczenie”.

Irena Artyniak

Łódzkie Zakłady Przemysłu Gumowego.

Szkodnictwo w PZB im. 1 Maja

W oddziale przedalni średnio-przedniej ZPB im. 1 Maja grasuje szkodnik, który wykorzystuje wszelką nieuwagę z naszej strony, aby niszczyć lub zabierać sprzęt do pracy, a nawet własność prywatną robotnic. Zdarzały się już u nas kilkakrotnie wypadki kradzieży mienia państwowego. 20 bm. skradziono 5 rolet z okien oraz 3 żaróweczki. Rozbito również 9 szafek, z których zabrano far tuchy robotnic.

W tej sprawie układowczy z naszego oddziału zwrócił się do kierownictwa oraz rady zakładowej o podjęcie stanowczych kroków w celu ujęcia szkodnika. Trzeba jednak stwierdzić, że wspomniane czynniki nie wykazują dostatecznej energii ani inicjatywy w tym kierunku. Było by wskazane, aby drzwi do układowi na naszym oddziale zamknięto na noc. Konieczne jest również, by każdy z nas zwrócił baczną uwagę na działalność szkodnika i dopomógł do zdemaskowania wroga klasowego.

Robotnicze grupy tow. Mendasik
ZPB im. 1 Maja.

tkalniach i przedalnicach tych samych zakładów, które mają tak niskie średnie wykonanie norm i nie wykonały planu w pierwszym okresie stycznia. W tkalni ZPB im. Harna są tkackie osiągnięcia 120 proc. wykonania norm. W ZPB im. Marchlewskiego zespół tkaczy majstra Pa-canowskiego osiąga 111 proc. A więc pełne wykonanie norm i przekroczenie ich jest możliwe i zupełnie osiągalne. Gdzież więc leży przyczyna niewykonania norm przez poważną ilość robotników na poszczególnych zakładach?

Pierwszą zasadniczą przyczyną tkwi — trzeba to powiedzieć mocno i wyraźnie — w niedogięciu tego zagadnienia przez kierownictwo techniczne i aparat majsterski w zakładzie pracy.

Zły jest kierownik tkalni, czy przedalnic, który nie przeanalizuje przyczyn niewykonania norm przez robotników jego oddziału. Zły jest majster którego zespół nie osiąga 100 proc. wykonania norm, a on nie zwróci się o usunięcie braków stojących na przeszkodzie ich wykonania. Słabo pracuje organizacja partyjna, która nie śledzi systematycznie codziennego wykonania norm, nie wyciąga wniosków i nie kontroluje wykonania przez administrację postawionych zadań.

Żle pracuje rada zakładowa, która nie dostrzega tego najważniejszego odcinka walki o plan, a będąc współgospodarzem zakładu nie troszczy się o to, że niewykonanie norm to codzienna strata tysięcy metrów towaru i kilogramów przędzy.

Trzeba abyśmy dostrzegli ten ważny problem w naszych zakładach od centralnych zarządów przemysłu począwszy, do każdego odpowiedzialnego za swój odcinek dyrektora i majstra. Muszą się bić o wykonanie norm wszyscy robotnicy. Niewykonanie norm to znížony zarobek, to spychanie w dół naszych dumnych zamierzeń Planu 6-letniego, o poprawę stopy życiowej mas pracujących.

Jakie są możliwości usunięcia zła, któremu na imię niewykonanie norm?

Uchwała Biura Organizacyjnego KC o pracy i zadaniach organizacji partyjnej w przemyśle bawełnianym daje jasne i wyraźne wskazówki.

a) właściwe szkolenie słabych robotników nie wykonujących norm,
b) właściwe zaplanowanie i wykonanie remontu maszyn,
c) właściwe, nie zaniedbane obroty maszyn,
d) socjalistyczna dyscyplina pracy — pełne wykorzystanie dnia roboczego,
e) odpowiedzialność jednostkowa kierownika - majstra, za powierzone mu oddział czy zespół,
f) doprowadzenie planów produkcyjnych do oddziałów, sal. zespołów i maszyn.

A jak wygląda realizacja tych zadań w praktyce?

Na instruktorów szkolenia daje się często ludzi, którzy sami nie wyrobiali norm, którzy sami wymagają szkolenia. Podwyższenie obrotów krosien nie idzie w parze z właściwym ich remontem i konserwacją, plany remontowe maszyn nie są wykonywane. Kierownictwo techniczne niedostatecznie analizuje przyczyny niewykonania norm, obejmując często szkoleniem tkaczy mających kilkuletnią praktykę. Przechodzący na wielowarsztatowość nie znajdują właściwej opieki i warunków technicznych, (zaniedbany park maszynowy, nierównomierna dostawa surowca). W wielu zakładach uwidacznia się niedostateczna dyscyplina pracy, brak odpowiedzialności niektórych majstrów za pełne wykorzystanie dnia roboczego przez jego zespół. Brak kontroli wykonania norm, oraz doprowadzenia planów produkcyjnych do robotników.

Czas aby ocknęły się te zakłady, w których istnieje taki stan rzeczy. Rok 1951 — drugi rok Planu 6-letniego nakłada na nas poważne obowiązki. Plan — to ustawa. Każdy jest odpowiedzialny za wykonanie planu swojego odcinka.

Zrozumieli to robotnicy ZPB im. Armii Ludowej rzucając hasło współzawodnictwa o tytuł producenta zakładu w przemyśle włókienniczym, o pełne 100 proc. wykonanie norm.

Hasło to dotyczy nie tylko przemysłu bawełnianego. Jeszcze w przemyśle wełnianym około 20 proc. robotników nie wykonuje norm, to samo w jedwabniczo - galanteryjnym, dziewiarskim i innych. Hasło to podjęło wiele zakładów w naszym przemyśle. ZPB im. Stalina

rzuciły wezwanie Zakładom im. Marchlewskiego. Rozpoczęła się szlachetna socjalistyczna rywalizacja o to — aby lepiej, więcej produkować — aby wcześniej zrealizować Plan Sześciolatni, przedzie zbudować zrebry socjalizmu na przekór imperialistycznej bandzie podżegaczy wojennych. Systematyczne, codzienne wykonywanie norm jest gwarancją realizacji naszych zadań. Nasze podstawowe organizacje partyjne i rady zakładowe — kierownictwa administracyjne — winny zdecydowanie dążyć, do likwidacji niedociągnięć, które stoją na drodze osiągnięcia pełnej wydajności pracy każdego członka załogi.

Więcej opieki nad niewykonyjącymi norm, więcej codziennej kontroli wykonania zarządzeń i zadań jakie sobie stawiamy, a każdy miesiąc przynoszący wykonanie planu produkcyjnego w zakładzie zbliżać będzie nas do celu, a jest nim — umocnienie pokoju, zbudowanie socjalizmu w naszym kraju.

Wiele się mówiło nieraz na terenie Elektrowni Łódzkiej o uszyciu poduszki podczas pracy, ale do niedawna nikt nie myślał o radykalnym usunięciu tej bolączki, rzekomo z powodu „specyficznych warunków pracy w energetyce”.

Pierwszy krok w tej dziedzinie podjął dopiero załoga warsztatu mechanicznego. Na ostatniej naradzie wytwórczo-technicznej zdecydowano ustanowić stałe brygady, które codziennie mają składać sprawozdania o wypełnieniu obowiązków przez poszczególnych pracowników, jak również o realizacji omawianej uchwały.

Most im. Lucjana Rudnickiego

Sulejów — to niewielkie miasteczko. Przed wojną rozwijał się tu przemysł drzewny i dymyły piecze wapienne, produkujące wapno stalne na całe województwo. Podczas wojny okupant przezebrał o koliczne lasy, w Sulejowie zamarał przemysł drzewny, w pewnym stopniu uległa zahamowaniu produkcja wapna.

Miasteczko, poważnie zniszczone w czasie działań wojennych, prawie całkiem podupadło.

Rozmowa z mieszkańcem Sulejowa, rozpoczęła na jakikolwiek temat kończy się nieuchronnie na jednej, ciągle aktualnej i interesującej sulejowian sprawie, na „Starym i Nowym” — książce, w której Lucjan Rudnicki zawarł duży rozdział dziejów polskiej klasy robotniczej, swego własnego życia i związanego z nim życia jego rodzinnego miasta — Sulejowa.

Kiedy w maju i czerwcu ubiegłego roku przystąpiono w Sulejowie do budowy nowego mostu drogowego, wśród mieszkańców uwiecznione go w literaturze miasteczka począł kielkować pomysł nazwania budowanego mostu im. Lucjana Rudnickiego. Miał to być wyraz hołdu i wdzięczności, złożony pisarzowi w podziękowanie za jego literacką pracę.

Zainicjowana międzykafarowe współzawodnictwo, nie udało się. Znowu zawiniły żużle, że pracujące maszyny. Przed kierownictwem ro-

bót i robotniczą załogą stanęła groźba niewykonania robót w terminie, przewidzianym planem.

— Ludzie młodszy utrzymywali, że podobnie, jak przed wojną, będzie się włókła budowa i sulejowskiemu mostu nie uda się postawić w krótszym terminie — powiedział wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, tow. Kucner, na uroczystości otwarcia mostu (28 stycznia br.). Ale ci, którzy tak myśleli, zapomnieli, że na budowie pracują nie tylko maszyny, lecz i ludzie, świadomi swej pracy, robotnicy.

To właśnie zainicjowane samorządnie przez robotników grupowe współzawodnictwo przezwyciężyło opóźnienie się robót.

Wśród zbrojarzy zainicjował je Józef Pawelec i Leski, których grupa osiągnęła 117 proc. normy, wśród cieśli — Jaworski, Siłwiński i Bałucki Grupa cieśli osiągnęła w czasie budowy 139 proc. normy i o cztery dni skróciła swe prace przy szalowaniu części mostu. Również i grupa montażowa przyczyniła się znacząco do przyspieszenia terminu wykonania robót. Wśród niej wyróżnił się robotnik Kalużyński i Piotr Ogródnik, małorolny chłop z powiatu piotrkowskiego.

W dniu otwarcia nowowybudowanego mostu, na uroczystej akademii, zorganizowanej przez ORZZ, wręcono im odznaki przodków pracy, dyplomy uznania i premie pieniężne w wysokości 200 i 240 złotych.

Wykonanie budowy mostu w rekordowym czasie, 8 miesięcy, możliwe było jedynie dzięki grupowej współzawodnictwu, dzięki świadomości i wysiłkowi pracujących przy moście robotników, których pracę cechowało niezwykle poczucie odpowiedzialności. Bo jakże np. inaczej określić można pracę Zdulskiego?

Zdulskiemu brak było jeszcze tej rutyny i pewności, którą posiadają robotnicy dużej pracującej przy podobnych robotach. Zdulski dopiero niedawno ukończył kurs dla betoniarzy. Przy budowie sulejowskiego mostu po raz pierwszy spróbował swych umiejętności, ale chwilowe braki w swej pracy postanowił zwałczyć przez pilne i sumienne wykonywanie obowiązków. Kiedy wypadło mu opuścić na pewien czas pracę, zgłosił się do kierownika robót, Siłwickiego i oświadczył:

— Nie zapisujcie mi nieobecności. Wróć i odrobie stracony czas. Nie chcę mieć ani jednej nieprzepracowanej godziny.

I wykonał swoje zobowiązanie. Betoniarz Zdulski nie ma za sobą ani jednej nieprzepracowanej przy budowie godziny. Lecz nie tym chlubił się w dniu otwarcia sulejowskiego mostu. Licznie zebrany mieszkancem Sulejowa mówił o świadomości, którą kształtowała praca na budowie.

— Na przykładzie naszej pracy — mówił — zrozumiałem, czym jest na prawdę współzawodnictwo, jak wielkie osiąga się dzięki niemu wyniki. O pokoju, o pokojowym twó-

Brygada młodzieżowa im. Kim Ir Sena

Na wezwanie — brygady sznurkarzy im. Ilii Erenburga — młodzież tkalni „B” postanowiła także zwiększyć swój wkład w walkę o pokój, zmanifestować swoją solidarność z

uchwałami II Światowego Kongresu Pokoju, tworząc brygadę produkcyjną. Brygada ta przyjęła imię wodza mas pracujących Korei Kim Ir Sena, który prowadzi naród koreański do zwycięskiej walki przeciw amerykańskim barbarzyńcom.

Brygada ta chce godnie nosić imię tego czolowego bojownika o wielką sprawę pokoju, jedna z pierwszych w naszych zakładach przystąpiła do współzawodnictwa o 100 proc. wykonywanie bazy.

Kierownikiem brygady im. Kim Ir Sena jest Józef Grondys, członkami — Danuta Jadro, Maria Stańczyk, Irena Pyllos i Maria Bart.

Brygada ta może się już poszczycić dobrymi wynikami. Wykonuje przeciętnie bazę w 107 proc. Przykład brygady im. Kim Ir Sena pociąga młodzież pracującą w tkalni, która obecnie tworzy już nowe brygady produkcyjne.

Marian Kowalski
przewodniczący Zakładowego Zarządu ZMP
w ZPB im. St. Kunickiego.

Sala produkcyjna bez zegarów

Pracując w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Rewolucji 1905 r. Odział II. Na wszystkich czterech piętrach budynku naszych zakładów nie ma zegara, to jest niby właściwie są dwa, ale — zepsute.

Trzeci zegar znajduje się w portierni, lecz korzystając z niego nie sposób, ponieważ zbyt dużo czasu zabiera schodzenie z trzeciego czy czwartego piętra.

W tych warunkach robota przebiega na ślepo: nie wiadomo nawet, kiedy maszynę omieść.

Czy kierownictwo zakładów nie zdaje sobie sprawy, ile szkody przynosi i jak utrudnia pracę brak zegarów?

E. Knapik

Elektrownia

Pracując w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Rewolucji 1905 r. Odział II. Na wszystkich czterech piętrach budynku naszych zakładów nie ma zegara, to jest niby właściwie są dwa, ale — zepsute.

Trzeci zegar znajduje się w portierni, lecz korzystając z niego nie sposób, ponieważ zbyt dużo czasu zabiera schodzenie z trzeciego czy czwartego piętra.

W tych warunkach robota przebiega na ślepo: nie wiadomo nawet, kiedy maszynę omieść.

Czy kierownictwo zakładów nie zdaje sobie sprawy, ile szkody przynosi i jak utrudnia pracę brak zegarów?

B. Zielińska

ZPB im. Rewolucji 1905 r.

Dobry przykład Elektrowni

Wiele się mówiło nieraz na terenie Elektrowni Łódzkiej o uszyciu poduszki podczas pracy, ale do niedawna nikt nie myślał o radykalnym usunięciu tej bolączki, rzekomo z powodu „specyficznych warunków pracy w energetyce”.

Pierwszy krok w tej dziedzinie podjął dopiero załoga warsztatu mechanicznego. Na ostatniej naradzie wytwórczo-technicznej zdecydowano ustanowić stałe brygady, które codziennie mają składać sprawozdania o wypełnieniu obowiązków przez poszczególnych pracowników, jak również o realizacji omawianej uchwały.

Więcej opieki nad niewykonyjącymi norm, więcej codziennej kontroli wykonania zarządzeń i zadań jakie sobie stawiamy, a każdy miesiąc przynoszący wykonanie planu produkcyjnego w zakładzie zbliżać będzie nas do celu, a jest nim — umocnienie pokoju, zbudowanie socjalizmu w naszym kraju.

Wśród zbrojarzy zainicjował je Józef Pawelec i Leski, których grupa osiągnęła 117 proc. normy, wśród cieśli — Jaworski, Siłwiński i Bałucki Grupa cieśli osiągnęła w czasie budowy 139 proc. normy i o cztery dni skróciła swe prace przy szalowaniu części mostu. Również i grupa montażowa przyczyniła się znacząco do przyspieszenia terminu wykonania robót. Wśród niej wyróżnił się robotnik Kalużyński i Piotr Ogródnik, małorolny chłop z powiatu piotrkowskiego.

W dniu otwarcia nowowybudowanego mostu, na uroczystej akademii, zorganizowanej przez ORZZ, wręcono im odznaki przodków pracy, dyplomy uznania i premie pieniężne w wysokości 200 i 240 złotych.

Wykonanie budowy mostu w rekordowym czasie, 8 miesięcy, możliwe było jedynie dzięki grupowej współzawodnictwu, dzięki świadomości i wysiłkowi pracujących przy moście robotników, których pracę cechowało niezwykle poczucie odpowiedzialności. Bo jakże np. inaczej określić można pracę Zdulskiego?

Zdulskiemu brak było jeszcze tej rutyny i pewności, którą posiadają robotnicy dużej pracującej przy podobnych robotach. Zdulski dopiero niedawno ukończył kurs dla betoniarzy. Przy budowie sulejowskiego mostu po raz pierwszy spróbował swych umiejętności, ale chwilowe braki w swej pracy postanowił zwałczyć przez pilne i sumienne wykonywanie obowiązków. Kiedy wypadło mu opuścić na pewien czas pracę, zgłosił się do kierownika robót, Siłwickiego i oświadczył:

— Nie zapisujcie mi nieobecności. Wróć i odrobie stracony czas. Nie chcę mieć ani jednej nieprzepracowanej godziny.

I wykonał swoje zobowiązanie. Betoniarz Zdulski nie ma za sobą ani jednej nieprzepracowanej przy budowie godziny. Lecz nie tym chlubił się w dniu otwarcia sulejowskiego mostu. Licznie zebrany mieszkancem Sulejowa mówił o świadomości, którą kształtowała praca na budowie.

— Na przykładzie naszej pracy — mówił — zrozumiałem, czym jest na prawdę współzawodnictwo, jak wielkie osiąga się dzięki niemu wyniki. O pokoju, o pokojowym twó-

czym charakterze naszego socjalistycznego budownictwa, mówił na uroczystości otwarcia Lucjan Rudnicki, którego imieniem nazwany most będzie służył, jak wszystkie w Polsce Ludowej, sprawie postępu i pokoju.

„Ja sam nie dokonałem niczego wielkiego” — napisał Lucjan Rudnicki w listowym podziękowaniu za propozycję MRN w Sulejowie: nazwania nowego mostu jego imieniem i nazwiskiem. — „Napisałem tylko książkę o ciężkiej drodze klasy robotniczej do swego wyzwolenia społecznego i narodowego. Lecz takich książek będzie coraz więcej w miarę podnoszenia się naszego poziomu kulturalnego i dobrobytu. Podobnie wybudujemy dużo gładkich dróg i silnych mostów, po których na nową wieś przyjedzie samochód i traktor”.

Obok nowowybudowanego mostu w Sulejowie już niedługo stać będzie stary, drewniany most, który w czasie każdego przyboru rzeki groził okolicznym mieszkańcom przeważaniem drogowej komunikacji.

O obydwu mostach powiedział ktoś z mieszkańców Sulejowa: — Tak, jak ten nowy, mocny most jest przeciwstawieniem tego starego i słabego, tak nasz ustrój jest przeciwstawieniem starego, sprężyniałego ustroju kapitalistycznego.

Z. N.

Niefrasobliwy referent szkolenia zawodowego

Od połowy stycznia miał się u nas w ZPB im. Armii Ludowej rozpocząć kurs szkolenia zawodowego dla podmajstrów. Zgłosiło się sporo kandydatów, lecz do chwili obecnej nie uczyniono w tej sprawie. A przecież na naszym oddziale mamy uruchomić młodzieżowe zespoły produkcyjne, które będą w pełni odpowiedzialne za produkcję i wykonanie planu. Na oddziale tym potrzebni są majstrowie — młodzieżowi. Trzeba ich zatem szkolić. Większość młodzieńców wyraża szczerą chęć do nauki. A referat szkolnictwa zawodowego należy. Dlaczego?

Jan Witoszyk
ZPB im. Armii Ludowej
Oddział II

Wyróżniony racjonalizator

Ob. Tomasz Kępiński pracuje, jako majster w skrajni Zakładów im. Okrzei, gdzie zasłużył się dobrze w dziedzinie usprawnienia produkcji i zwiększenia wydajności pracy. Udoskonalił on system zasilania maszyn, z których wiele, zdawałoby się już przestarzałych i nie nadających się do produkcji, doskonale wyremontował i przerobił.

Za swój wysiłek racjonalizatorski, ob. Kępiński został ostatnio wyróżniony. Otrzyma w najbliższym czasie odznakę racjonalizatora produkcji.

A. Misuda
ZPB im. Okrzei



Przedownik zmianowy, polnec z Huty Kościusko, tow. Mróz (na zdjęciu) jako jeden z pierwszych podjął apel łódzkiego palacza tow. Chajta. Oszczędnościowy system spalania młodu węglowego przyniósł jeszcze w ubiegłym roku wielkie oszczędności.

KRONIKA RADOMSKA

Kształcą się kadry przemysłu drzewnego

W Planie 6-letnim ukończona zostanie w Radomsku budowa Zakładu „Fameg”, który będzie jednym z największych w Polsce zakładów produkujących meble gięte. Załoga „Fameg” będzie znacznie liczniejsza niż dotychczasowa załoga Radomszczańskich Zakładów Przemysłu Drzewnego. (Zjednoczone Fabryki Mebli Giętych Nr 1 i Nr 2). W związku z powyższym wysuwa się zagadnienie przygotowania kadr dla przyszłych zakładów, mających produkować meble gięte. Problem ten będzie rozwiązany dzięki Technikum Przemysłu Drzewnego w Radomsku, w którym kształcą się obecnie przeszło 200 chłopców i dziewcząt.

Niezależnie od gruntownego przygotowania teoretycznego, uczniowie Technikum Przemysłu Drzewnego w Radomsku przechodzą przeszkolenie praktyczne. Technikum posiada stolarnię, w której wykonuje się urządzenia dla przedszkoli, szkół podstawowych i biur. Istnieje tutaj dział rzeźbiarski oraz dobrze wyposażony w maszyny dział maszynowej obróbki drewna. Dobre wyposażenie warsztatu szkolnego po-

zwala na wykonywanie szeregu prac na zamówienie. Obecnie uczniowie Technikum Przemysłu Drzewnego wykonują wiele prac dla szpitala powiatowego w Radomsku.

Nauka w Technikum trwa cztery lata. Absolwent otrzymuje po ukończeniu tytuł technika przemysłu drzewnego.

Obecnie prowadzi się trzeci rok nauki. Z uwagi na liczny napływ kandydatów uruchomiono się jednocześnie po dwie klasy równoległe.

Technikum Przemysłu Drzewnego w Radomsku rozbudowuje się. Co pewien okres powstają tu nowe działy. 1 lutego uruchomiono dział intarsji.

Zasługą grona nauczycielskiego w Technikum Przemysłu Drzewnego jest tworzenie polskiej termi-

nologii dla narzędzi i określeń technicznych. Dotychczas często w przemyśle drzewnym posługiwano się terminologią obcą.

Warsztaty szkolne Technikum Przemysłu Drzewnego w Radomsku pracują w oparciu o plany produkcji. Niestety, ostatnio wskutek braku niektórych surowców i materiałów pomocniczych uczniowie Technikum napotykają na trudności przy ich realizowaniu. Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego w Łodzi winna zainteresować się tą sprawą.

Prócz Technikum istnieje również w Radomsku Liceum Przemysłu Drzewnego. Nauka w Liceum trwa 3 lata. W roku bieżącym wyjdą już z Liceum absolwenci, którzy zasila kadry fachowców w Radomszczańskich Zakładach Przemysłu Drzewnego.

Zobowiązania młodzieży gm. Maluszyn z okazji II Krajowego Zjazdu ZMP

W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca w gminie Maluszyn odbyło się zebranie młodzieży zorganiz-

wanej w kołach ZMP-owskich i hufcach SP. Tematem narady młodzieżowej była sprawa wstępowania do Brygad młodzieżowych, które w roku bieżącym, podobnie jak i w latach minionych przyczynia się do przyspieszenia rozbudowy gospodarczej naszego kraju.

W wyniku wspólnych obrad, młodzież w gminie Maluszyn zobowiązała się dla uczczenia II Krajowego Zjazdu ZMP wstępować do brygad ochotniczych. Takie zobowiązanie podjęło 41 młodzieńców gminy Maluszyn. W podjętej na zebraniu rezolucji czytamy:

„My ZMP-owcy, junacy gminy Maluszyn powiatu radomszczańskiego, postanawiamy dla uczczenia II Krajowego Zjazdu ZMP, celem zaimplementowania woli pokoju, wstąpić do brygad młodzieżowych ZMP i SP. Do podjęcia podobnych zobowiązań wzywamy całą młodzież naszego powiatu”.

Spodziewać się należy, że wezwania młodzieży gminy Maluszyn znajdzie żywy odzew wśród młodzieży koł ZMP-owskich i brygad SP na terenie całego naszego powiatu.

Wystrzeżamy się grypy

Jak informuje nas Wydział Zdrowia przy Powiatowej Radzie Narodowej na terenie powiatu radomszczańskiego wzrosła liczba zachorowań na grype. Grypa jest chorobą zaraźliwą. Aby ustrzec się od zachorowania nie należy odwiedzać chorych na grype. Również w okresie epidemii grypy należy powstrzymać się od odwiedzania chorych w szpitalach, aby nie narazić ich na ewentualne zakażenie grypą.

W myśl zaleceń Ministerstwa Zdrowia, w wypadku pojawienia się zachorowań na grype w Domach Dziecka, żłobkach i bursach, należy niezwłocznie zastosować izolację chorych.

KRONIKA PIOTRKOWA

Oddział 9 PPB zlikwidował „martwy sezon”

Prowadzenie prac budowlanych bez przerwy stało się naszym obowiązkiem. Musimy więc budować, by sprostać zadaniom Planu 6-letniego, aby zapewnić ludziom pracy dobre warunki mieszkaniowe, aby wznosić nowe gmachy dla powstających zakładów pracy.

W roku ubiegłym piotrkowski Oddział 9 Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego zastosował po raz pierwszy pracę w tzw. martwym sezonie. Dzięki zastosowaniu ulepszeń technicznych na budowach oraz dzięki wzorowaniu się na doświadczeniach radzieckich robotników budowlanych, możliwa się stała praca nawet podczas mrozów.

Obecnie prowadzone są między innymi prace przy budowie bloków mieszkalnych w Niewadowie, Bujnach i Radomsku oraz szereg innych robót w miejscowościach objętych działalnością miejscowego Oddziału PPB.

Likwidacja sezonowości w budownictwie stała się możliwa dzięki zastosowaniu środków chemicznych do zapraw, urządzeniom do podgrzewania kruszywa i wody, zabezpieczeniu konstrukcji marmurowymi i innymi materiałami oraz ogrzewaniu miejsca pracy piecami kokowymi. Te wszystkie „nowości” przyniosły pomyślne rezultaty.

Kontynuowanie robót budowlanych

w czasie zimy wymagało zaopatrzenia pracowników w ciepłą odzież i rękawice.

Już w dniu 1 marca rozpocznie się w Piotrkowie budowa gmachu bursy dla uczniów Szkoły Przemysłowej. Budowa ma być zakończona na początku sierpnia. Również w naj-

bliższym czasie Oddział piotrkowski Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego rozpocznie na Bugaju budowę bloków mieszkalnych dla robotników.

Dzięki zlikwidowaniu martwego sezonu w budownictwie w Piotrkowie w szybkim tempie powstają nowe budynki mieszkalne.

(S-ki)

Zwycięska brygada młodzieżowa



Młodzieżowa brygada z parowozowni w Piotrkowie, otrzymała prozorec przechodni DOKP — Łódź

Na zdjęciu maszynista — Czesław Widuliński, pomocnik — Zygmunt Dawidowicz, maszynista — Tadeusz Świtalski, maszynista — Mirosław Kukulski.

W Piotrkowie powstał Powiatowy Zakład Mleczarski

W Piotrkowie powstał Powiatowy Zakład Mleczarski, który jest nadzorną placówką administracyjną nad wszystkimi mleczarniami na terenie powiatu piotrkowskiego. Powiatowemu Zakładowi Mleczarskiemu podlegają mleczarnie oddziałowe w Piotrkowie, Belchatowie, Kleszczowie, Gorzkowicach, Gomulinie, Witowie, Milejowie i Lecznie. Do za-

kresu działalności Powiatowego Zakładu należy kontrola mleczarni w zakresie wykonywania planów produkcji i zaopatrzenia.

Mleczarnia w Piotrkowie planuje wzmocnienie produkcji. Między innymi przewiduje się wyrób większych niż dotąd ilości serów tyłkowych, produkcję jogurtu i kefiru oraz sprzedaż mleka butelkowanego. Rozwinie się również sieć punktów dystrybucyjnych nabiału. Uruchomiony zostanie w Piotrkowie jeszcze jeden Bar Mleczny w dzielnicy robotniczej oraz dwa sklepy nabiałowe.

Radiofonizacja szkoły

W Szkole Ćwiczeń przy Państwowym Liceum Pedagogicznym za zebrań wśród uczniów i członków Komitetu Rodzicielskiego składki postanowiono radiofonizować sale szkolne. Aby uzupełnić te fundusze, w dniu 3 lutego r. b. urządzona będzie w auli szkolnej zabawa, z której całkowity dochód przeznaczony zostanie na radiofonizowanie szkół.

4 lutego — premiera „Gęgoroka”

Robotniczy Teatr Lalki „Sezam”, rozpoczyna w dniu 4 lutego o godz. 14.30 w sali Kilińskiego cykl przedstawień baśni Gerharta i Górewicza p. t. „Gęgorok”.

Baśń obfituje w szereg oryginalnych scen pantomimowych. Udział w niej biorą zarówno aktorzy jak i kukielki. Przedstawienie zainteresuje nie tylko dzieci, ale i dorosłych.

Reżyseria, choreografia i ilustracja muzyczna Stanisławy Zakrzewskiej, scenografia Henri Poulain.

Dom Ludowy w Rakowie

Staraniem miejscowego społeczeństwa rozpoczęto w Rakowie gminy Uszczyń budowę obsego gmachu, w którym znajdzie pomieszczenie Dom Ludowy, remiza strażacka, sala zebrań i świetlica gromadzka.

Mieszkańcy Rakowa zobowiązali się do wykonania szeregu prac przy budowie, jak również zapewnił transport materiałów budowlanych. Prace murarskie zostały już całkowicie ukończone. Wiosną nastąpi pełne wykończenie Domu Ludowego i oddanie go do użytku gromadzie.

Na zakup karetki sanitarnej

Wśród członków kół szkolnego Polskiego Czerwonego Krzyża w Sulejowie, została przeprowadzona zbiórka na zakupienie karetki sanitarnej dla cywilnej ludności Korei.

Zebrała suma została przekazana na konto Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie. (B)

Przygotowania do festiwalu w Sulejowie

Istniejący przy szkole podstawowej w Sulejowie zespół taneczny przygotowuje się do festiwalu harcerskich zespołów artystycznych. Zespół ćwiczy ludowe tańce radzieckie i polskie. (B)

Wzrasta czytelnictwo na wsi

Jednym z czołowych zadań Związku Samopomocy Chłopskiej jest upowszechnienie kultury i oświaty na wsi. Zadanie to realizuje ZSCH upowszechniając czytelnictwo poprzez masowe uruchamianie bibliotek wiejskich. Rozwija się sieć bogato zaopatrzonej bibliotek. Coraz więcej przybywa czytelników.

Poza bibliotekami uruchamianymi przez Wydział Oświaty Wojew. Rady Narodowej powstała w województwie bogata sieć bibliotek uruchomionych przez ZSCH. W styczniu 1950 roku w województwie łódzkim znajdowały się zaledwie 94 biblioteki wiejskie, ilość ich do końca ubiegłego roku wzrosła o 191. Obecnie w 285 bibliotekach wiejskich znajduje się 43.112 tomów. Z bibliotek tych korzysta 13.222 czytelników. W ubiegłym roku biblioteki wypożyczyły 322.950 książek. Czytelnictwo przedstawiało się następująco: Każdy czytelnik korzystał przeciętnie w pierwszym kwartale ubiegłego roku z 1 książki, w drugim z 3 książek, w trzecim kwartale w okresie prac żniwnych czytelnictwo książek spada. Na czytelnika przypada w tym czasie jedna przeczytana książka. W czwartym kwartale liczba wypożyczeń książek wzrosła do 3 książek na czytelnika.

Jedną z najlepiej prowadzonych jest biblioteka w Andrzejowie (pow. łódzki). Prowadzi ją ob. Muszyńska. Znajdujące się w bibliotece książki są należycie opatrzone, a inwentaryzowane i odpowiednio przechowywane. Wymiana książek odbywa się regularnie. Dobrze są pro-

wadzone także biblioteki w Proboszczewicach, Woli Rakowej, Szatoniu, Bąkowej Górze, Bogdanowicach i Sulmierzycach. Niestety istnieją biblioteki, których praca nie stoi na właściwym poziomie. Przy czynną niedociągnięciem jest często brak bibliotekarza oraz pomieszczeń na czytelnie. Bywają i takie wypadki, że nie ma szaf na książki. Gminne Rady Narodowe winny pomóc bibliotekarzom w znalezieniu odpowiedniego lokalu na czytelnie, w których wprowadzić by należało ze strony dobrego czytania. W ub. roku istniało w województwie 165 zespołów dobrego czytania. Zajęcia w zespołach odbywały się jednak nieregularnie. Brak było często kierowników zespołów i lokali na zajęcia. Wskutek tego wiele zespołów się rozpadło. Ostatnio działa 135 zespołów dobrego czytania, obejmują one 1.766 osób.

Stwierdzić należy, że dotychczasowa praca ZSCH na odcinku umiarkowania czytelnictwa miała obok osiągnięć i braki. Klądziono nacisk na ilość zakładanych bibliotek, nie dbając o stworzenie dla nich właściwych warunków pracy. Za mało zajęto się przygotowaniem kadr bibliotekarzy i systematycznym ich doszkalaniami.

Czytelnictwo na wsi rozwija się pomyślnie, młodzież wiejska jak i starsi w pełni zrozumieli jak wielkie korzyści przynosi przeczytana książka. Nasza Partia i Rząd dbając o podniesienie stopy życiowej robotnika i chłopca troszcza się równocześnie o podniesienie poziomu jego wiedzy i kultury.

J. Głowacki.

I jeszcze jedno onieśmielało rębacza — jak ustosunkują się wobec jego zamyślni inni robotnicy? Od niepamiętnych czasów uważało się, że podwyższyć produkcję — to znaczy zwiększać zyski właściciela. Prawda, ich kopalnia stała się ludowym przedsiębiorstwem, ale przecież tuż obok znajduje się fabryka, należąca do dawnego właściciela. Takich prywatnych przedsiębiorstw jest jeszcze wiele w całym okręgu. Czy ludzie pojmą różnicę, czy ocenia właściwie jego postępek?

Wątpliwości rębacza jeszcze wzrosły, kiedy opuściwszy się do sztolni, dowiedział się, że nocą z nieznanych przyczyn nastąpiło krótkie spięcie i wszystkie mechanizmy stanęły. Kto wie, czy był to tylko zwykły przypadek, a może ktoś naumyślnie uszkodził przewody?

W przeddzień wieczorem Hennecke wraz z elektrotechnikiem obejrzał przewody, motory — wszystko było w porządku.

Rębacz-nowator nie umiał odgadnąć powodów awarii, która zagrażała jego osiągnięciu. Uplynęła więcej niż godzina na to, aby jeszcze raz sprawdzić mechanizmy, znaleźć i usunąć uszkodzenia. Ale podczas obiadowej przerwy Hennecke, rzuciwszy okiem na swoją robotę zrozumiał — rekord zostanie ustanowiony!

Pod koniec zmiany, kiedy Hennecke, ukończywszy pracę sprawdził umocnienie i przekazał wszystko w najlepszym porządku drugiej zmianie, przeprowadzono obliczenie dziennego wyrobku rębacza. Trzykrotnie wymierzano ilość narabianego węgla przez Hennecke'go trzy razy sprawdzano i nie dawano wiary. Tęcza jeszcze nie było w kopalni Karola Liebknechta! W czasie zmiany Hennecke wyrobił 380 procent normy!!

Dla nas, ludzi radzieckich, przewyższanie norm, rekordy produkcyjne stały się zwykłym zjawiskiem. Dawną już minęły czasy, kiedy Nikita Izotow, Aleksy Stachanow byli nowatorami działającymi w pojedynkę, inicjatorami szturmowego i stachanowskiego

J. KOROLKOW 20

NOWE NIEMCY

trudu. Ale trzeba znać warunki: w powojennych Niemczech, ażeby pojąć ogromne, rewolucjonizujące znaczenie przykładu Hennecke'go dla niemieckiej klasy robotniczej, dla rozwoju gospodarczego radzieckiej strefy okupacyjnej. Sam ten objaw, inicjatywa zwycięzkiego górnika, mogła zrodzić się tylko w wyniku poważnych społecznych przeobrażeń demokratyzacji całego życia.

Z rębaczem Hennecke zetknęliśmy się w dwa tygodnie po jego rekordzie. Bez przesady, można powiedzieć, że przez ten czas stał się on jednym z najbardziej popularnych ludzi w Niemczech. Pisało o nim w gazetach, zamieszczano jego portrety, ale, co najważniejsze, znalazły się tysiące jego naśladowców. Dyrektor kopalni Melhorn, dawny rębacz i polityczny więzień hitlerowskich obozów, ten który odprowadzał Hennecke'go do kopalni, z dumą pokazywał nam wykres wypełnienia planu. W pierwszej połowie października dzień po dniu wydobywie węgla pozostawało w tyle za planem, ale już w kilka dni po henneckowskim rekordzie ogólne wydobywanie w kopalni przewyższyło sto procent. Jeszcze większe sukcesy osiągnął odcinek, na którym pracował Hennecke. Po ustanowionym przezeń rekordzie wyznaczono go instruktorem prac górniczych. Po kilku dniach współtowarzysze rębacza: Dandman, Kussbaumer, Schonhorst, Mülschen uzyskali każdy ponad trzysta

procent normy. Dziewięćdziesiąt procent górników tego odcinka zaczęło przewyższać dzienne normy. Ludzie uwierzyli w swe siły.

Kiedy Hennecke ustanowił swój rekord, nie uganiał się wówczas za materialnymi korzyściami. Rębacz pragnął tylko dowieść swym przykładem możliwości podwyższenia wydajności pracy w ludowym przedsiębiorstwie, wykazać, że jest to osiągnięcie realne. W dniu rekordu zarobił wszystkiego 48 marek, ponieważ w kopalni do tej pory nie stosowano progresywnych opłat. Ale kwota dziennego zarobku Hennecke'go tak przekonywająco świadczyła o konieczności ponownego rozpatrzenia całego systemu opłat za pracę przodujących robotników, że natychmiast wypłynęło zgłoszenie ustanowienia progresywnego wynagradzania w kopalniach. To z kolei stało się nowym bodźcem do rozwoju ruchu Hennecke'go albo „Hennecke-Bewegung”, jak zaczęto go nazywać w Niemczech.

Zaledwie w przeciągu kilku dni utrzymał swój rekord elsnicki rębacz, Adolf Hennecke. Po tygodniu w sąsiedniej kopalni „Morgenstern” (Gwiazda poranna) rębacz Paweł Günther wyrobił 608 proc. planu. Pracował on w jednej z najgłębszych kopalni w Europie, na głębokości 1150 metrów, przy temperaturze, dochodzącej 35 stopni. Dzienny zarobek rębacza przy akordowej wypłacie wyniósł już wówczas 363 marki, wobec zwykłego zarobku 15 — 16 marek.

Odwiedziłem Günthera w jego domku w osadzie górniczej. Na ścianie, w jego pokoju, na honorowym miejscu widnieje dyplom rekordzisty, wydany Güntherowi przez zarząd kopalni. Dyplom opiewa: „Za wyróżniające się produkcyjne osiągnięcia, przyczyniające się do wypełnienia planu dwuletniego, z wyrazami uznania i życzeniami szczęścia, wręcza się ten dyplom naszemu towarzyszowi, Pawłowi Güntherowi”.

(d. c. n.)